2822 C

Numer 229 Opole, wtorek 6 października 1931 r. Rocznik 21

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech i sprawom lokalnym Opola i powiatów sąsiednich

Abonament: „Nowiny Codzienne" wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata na poczcie i u agentów wynosi miesięcznie 1,70 mk. Zamówienia uskutecznia się każdomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milimetrowy na 4-tej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Ogłoszenia pod „Nadesłane" na 3-ciej stronie za milimetrowy jednołamowy wiersz 68 milimetrów szeroki 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem: „Nowiny Codzienne" Oppeln OS., Postschliessfach 165

Za redakcję odpow.: Antoni Pawletta, Suchybór — Redakcja i ekspedycja: ul. Augustyna 5 — Druk i nakład „Nowin" Tow. z o. p. w Opolu — Telefon 2266 — Skrzynka poczt. 165 — Konto czeku poczt. Wrocław 39585

Rozłam wśród socjalistów niemieckich.

Berlin. Na zwołanym do Wrocławia meetingu wykluczeni z partji socjaldemokratycznej posłowie Reichstagu wygłosili programowe przemówienia, w których ostro wystąpili przeciwko dotychczasowej polityce tolerowania przez ich stronnictwo rządu Brüninga.

Poseł Seydewitz podkreślił, że opozycja wypowiada się wprawdzie zasadniczo za demokracją, nie rezygnuje jednak z dyktatury proletarjatu jako środka walki w okresie przejściowym. Nacjonaliści, należący do obozu opozycyjnego, powiedział mówca, uznają konieczność zbliżenia do Rosji sowieckiej niezależnie od dzielących ich od programu bolszewickiego różnic.

W przyjętej przez zgromadzenie rezolucji wrocławska partja socjaldemokratyczna wyraża solidarność z wykluczonym przez zarząd posłem Eckstein, apelując do ogółu robotników, ażeby wstępowali w szeregi nowonowstającej Socjalistycznej Partji Robotniczej Niemiec. Zgromadzenie to uważane jest w kołach politycznych za hasło rozłamu w partji socjalistycznej.

Berlin. W niedzielę obradowała tu konferencja opozycyjnych posłów socjalistycznych pod przewodnictwem Seydewitza i Rosenfelda. Na konferencji tej nastąpiło ukonstytuowanie nowej socjalistycznej partji robotniczej w Niemczech.

W obradach uczestniczyło 8-miu delegatów z poszczególnych krajów związkowych oraz 125 gości. Znany przywódca socjalistów francuskich Ledebour wystosował na konferencję tą pismo, w którem wyraża swój akcez do nowo utworzonej partji.

Od 1 listopada wychodzić będzie w Berlinie codziennie organ opozycyjny pod tytułem „Socjalischer Arbeiter-Zeitung." Nowa partja zgłosi przystąpienie do II międzynarodówki socjalistycznej.

Berlin. W kołach parlamentarnych utrzymują, że ilość opozycyjnych posłów socjal-demokratycznych, którzy głosować będą w parlamencie przeciwko gabinetowi Brüninga, nawet w razie ogłoszenia przymusu frakcyjnego przez socjal-demokratów, wynosić będzie 25 posłów. Z tego powodu panuje obawa, że kanclerz Brüning nie uzyska większości w parlamencie nawet, gdyby poparty miał być przez frakcję socjal-demokratyczną.

Grupa posłów socjalistycznych, którzy zgłosili oficjalne wystąpienie z frakcji parlamentarnej otrzymuje od szeregu organizacji i związków prowincjonalnych listy z wyrazami solidarności dla stanowiska secesjonistów. Najsilniej zaznaczają się tendencje rozłamowe w łonie organizacji socjal-demokratycznej na obszarze heskim i we Frankfurcie nad Menem.

Odbyty przed kilku dniami w Wormacji kongres heskiej socjal-demokracji skreślił z listy kandydatów socjalistycznych do sejmu heskiego, wybitniejszych przedstawicieli będących zwolennikami kierunku naczelnych władz partyjnych w Berlinie. Ze swej strony zarząd partji wykluczył ze swego grona socjal-demokratycznego posła do Reichstagu Portuna.

Dr. Karol Buresch,
austrjacki kanclerz ma zamiar ustąpić z całym swym gabinetem, jeśli nowe ustawy sanacyjne nie zostaną przyjęte na przyszłem posiedzeniu parlamentu.

Katastrofa na kopalni Concordia w Zabrzu.

Bytom. **W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2.45 na kopalni „Concordia" w Zabrzu wydarzyła się bardzo poważna katastrofa.**

W szybie „Andrzej", na głębokości 300 metrów zawalił się chodnik na przestrzeni 200 metrów, zasypując 11 górników. Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową. Dzięki nadludzkim wysiłkom drużyny ratunkowej odkopano zasypanych górników.

Powodem katastrofy były tektoniczne wstrząsy ziemi, które odczuto również w Bytomiu, Gliwicach i Raciborzu.

Znowu zawieszenie wypłat.

Lipsk. Jeden z najpoważniejszych banków lipskich Bahat. Bank dla handlu i przemysłu zawiesił wypłaty i zamierza ubiegać się o roczne moratorjum sądowe.

Przyczyną niewypłacalności jest wycofanie w ostatnich tygodniach znacznych składek oszczędnościowych, dochodzących olbrzymiej sumy przeszło 2 milj. marek. Depozyty, jak stwierdzono, znajdują się w porządku.

Prasa nacjonalistyczna wyraża obawę.

Berlin. Prasa nacjonalistyczna wzywa rząd Rzeszy, aby niezwłocznie poczynił kroki oficjalne w Waszyngtonie celem poinformowania się o zamiarach Hoovera w związku z wizytą Lavala.

Hugenbergowski „Der Tag" wyraża obawę, że w czasie wizyty Lavala w Waszyngtonie dójdzie do porozumienia między rządami amerykańskim i francuskim w kwestji bezpieczeństwa, a wówczas Niemcy mogą być zmuszone do zaakceptowania tych uchwał. Oznaczałyby one ponowne uznanie przez rząd niemiecki w uroczystej formie obecnych granic polsko - niemieckich.

O ile rząd Rzeszy — pisze dziennik — w obecnej chwili nie wystąpił natychmiast w Waszyngtonie z pełnem wyjaśnieniem w sprawie żądań niemieckich, odpowiedzialny on będzie za wszystkie niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z umowy francusko - amerykańskiej.

Minister Curtius zachwiany.

Berlin. Gabinet Rzeszy obradował nad sprawozdaniem min. Curtiusa w Genewie. Obrady potrwają zapewne jeszcze dni kilka. Przed posiedzeniem gabinetu kanclerz Brüning odbyć miał podobno z min. Curtiusem rozmowę na temat jego stanowiska w gabinecie.

Jak zapowiada „Dtsche Allg. Ztg.", z wynikiem tej rozmowy będzie dymisja min. Curtiusa, jednak ustąpienie min. Curtiusa ez względów polityki wewnętrznej nie jest jeszcze rzeczą pewną. Być może, iż kanclerz Brüning w obawie, by dymisja dr. Curtiusa nie pociągnęła za sobą obalenia całego gabinetu, będzie dążył do załagodzenia sytuacji w ten sposób, iż min. Curtius pozostałby na swem stanowisku jeszcze przez pewien okres czasu.

Wiele zależeć będzie od stanowiska Reichstagu, który zbiera się już za dni kilka. Jeśli niemiecko narodowi i hitlerowcy powrócą do Reichstagu, mogą oni uzyskać dla wniosku nieufności, jaki zamierzają wysunąć przeciwko gabinetowi Brüninga, większość. W razie zaś dalszej nieobecności niemiecko narodowych w parlamencie, gabinet Brüninga może się jeszcze utrzymać.

Zaburzenia w Glasgowie.

Glasgow. Odbył się tu wiec w obecności 50 tysięcy osób, dla zaprotestowania przeciwko zmniejszeniu zapomóg dla bezrobocznych. Wobec postawy zebranych, policja zmuszona była szarżować kilkakrotnie w celu rozproszenia grup manifestantów, demonstrujących na ulicach. Aresztowano około 12 osób, m. in. posła partji pracy, Mac Governa, oraz kobietę.

Policjanci, którzy tłum rozpraszali za pomocą pałek, byli niejednokrotnie poturbowani przez manifestantów, uzbrojonych w młotki, sztaby żelazne, okute laski, butelki i t. p. W wyniku tych zajść wiele osób jest ranionych. Trzech policjantów umieszczono w szpitalu.

Glasgow. Manifestacje powtórzyły się w okręgu Garngad. Trzeba było posłać dodatkowe oddziały policji, które przybywszy na miejsce rozruchów obrzucone były artykułami żywnościowemi, zrabowanemi w sklepach. Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować, zanim rozproszyła tłum.

70 miljardów franków pożyczki dla państw środkowej i wschodniej Europy.

Rzym. Na sesji w Perugji komitet wykonawczy współpracy ekonomicznej państw europejskich, należących do Ligi Narodów, po dwudniowych debatach przyjął wniosek delegata francuskiego Delaisu.

Delaisu wyłożył program, przewidujący wielki kredyt długoterminowy francusko - amerykański dla państw środkowo-wschodniej Europy w postaci pożyczki długoterminowej w sumie 70 miljardów franków francuskich.

Pożyczka ta byłaby zużyta wyłącznie na rzecz rozbudowy środków komunikacyjnych oraz wymiany płodów w Finlandji, państwach bałtyckich, Polsce, wschodniej części Czechosłowacji, Rumunji, na Węgrzech, w Jugosławji, Bułgarji i Grecji.

30 miljardów z ewentualnej tej pożyczki Delaisu proponuje przeznaczyć na rzecz przemysłu zachodnio-europejskiego, na materjały budowlane, drogowe, kolejki wąskotorowe, elewatory i t. d.

Przygotowania w Waszyngtonie na przyjęcie premjera francuskiego.

Jak wiadomo już z depesz, datę wyjazdu francuskiego prezesa ministrów Piotra Lavala do Waszyngtonu ustanowiono na dzień 16 b. m. Podczas nieobecności Lavala w Paryżu zastępować go będzie w przezydjum rady ministrów Leon Berard, wiceprezes rady i minister sprawiedliwości, zaś w ministerjum spraw wewnętrznych Andrzej Tardieu, minister rolnictwa. Sekretarz stanu w Waszyngtonie odbył konferencję z prezydentem Hooverem co do przygotowań na przyjazd Lavala.

Program przyjęcia będzie wysłany do Paryża i niezwłocznie po przyjęciu go przez premjera francuskiego, ogłoszony. Koła urzędowe amerykańskie ujawniają wielkie zadowolenie z przyjazdu prezydenta rady ministrów francuskich, którego zapowiedź doskonale przyjęta jest przez opinję i przez prasę. Szczególniej ta ostatnia, wymieniając swoje stanowisko wogóle, daje dowody zrozumienia i sympatji coraz większych dla punktu widzenia francuskiego.

Oczywistem jest, że Stany Zjednoczone dostrzegają coraz bardziej interes, jaki mają one same w poddaniu badaniom wspólnie z Francją problematów międzynarodowych. Jeżeli koła urzędowe nie komentują ostatnich konferencji francusko-niemieckich, to niemniej zdają się one uważać je za szczęśliwe, nietylko z punktu widzenia międzynarodowego, ale również, ponieważ stwierdzają one atmosferę przychylną dla przyszłego spotkania Lavala i Hoovera.

Redukcje płac w Niemczech.

Berlin. Wobec konfliktu, jaki wyłonił się z powodu owego zarządzenia przymusowego, przewidującego nowe redukcje płac i ubezpieczeń bezrobocznych, kanclerz Brüning pod naciskiem z jednej strony wielkiego przemysłu, domagającego się wprowadzenia w życie zarządzeń w całej pełni, z drugiej strony pod naporem socjaldemokracji i związków zawodowych, zamierza zwołać konferencję pracodawców z przedstawicielem związków zawodowych, na której przedstawi projekt kompromisowy.

Projekt ten przewiduje obniżenie płac o 20 proc. przy jednoczesnem skróceniu tygodnia pracy do 40 godz. i zatrudnienie 20 proc. bezrobocznych. Podobno związki zawodowe skłonne byłyby projekt ten uznać. Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmą pracodawcy.

Przemysł angielski wobec spadku funta.

Londyn. „Daily Telegraph" omawia ożywienie przemysłu angielskiego w związku ze spadkiem kursu funta. W szczególności spadek funta wywołał dodatni wpływ w przemyśle węglowym, maszynowym, wełnianym, sztucznego jedwabiu, drzewnym i przedsiębiorstwach okrętowych.

Tak np. w północno-zachodnim okręgu przemysłowym liczba bezrobotnych spadła w ciągu ostatnich 14 dni z 21.000 na 13.855. W Lancashire przemysł bawełniany wszedł w okres pomyślny, nienotowany od trzech lat. Po raz pierwszy od wielu lat nadeszły zamówienia z Chin. Są również bardzo liczne zamówienia na towary bawełniane i ze sztucznego jedwabiu z Niemiec.

Jeden z wielkich kupców oświadczył, że towary jego powoli, ale pewnie wyprą konkurencję niemiecką nawet na rynku szwedzkim. W przemyśle węglowym znać wielkie ożywienie. Nadchodzą liczne zamówienia, przeważnie z Ameryki południowej.

Komentarze francuskie

Paryż. Pogorszenie, które zaszło w ostatnich dniach w sytuacji gospodarczej Niemiec wywołuje w prasie francuskiej ożywione komentarze.

Prasa lewicowa wyraża swoje oburzenie z powodu obniżenia stopy płac zarobkowych. Socjalistyczny „Le Soir" oświadcza, że socjal-demokracja niemiecka znajduje się na rozstajnych drogach. Jeżeli popierać będzie w dalszym ciągu obecny gabinet, narazić się może syndykatom robotniczym i utraci nowe zastępy stronników, jak to miało miejsce w Hamburgu.

Prawicowy „Journal des Debats" przypuszcza, że nie obejdzie się bez nowego apelu o pomoc finansową Francji. Przygotujmy się — pisze autor artykułu, Pierre Bernus — na pozostanie głuchymi na wezwanie tego rodzaju, które nietylko z tamtej strony Renu będzie do nas wystosowane. Niemcy to przepaść, w której wszystkie zapasy nasze zginęłyby bezpowrotnie, gdybyśmy chcieli je tam rzucić. Nie powinniśmy dać się wciągnąć w to zaczarowane koło. Utrzymując naszą potęgę nietkniętą, najlepiej będziemy pracować nad ogólną rekonstrukcją Europy.

Bezsensownem byłoby wreszcie z naszej strony rujnowanie się dla kraju, który nie chce, nawet w opłakanym stanie, w jakim się obecnie znajduje, wyrzec się swych projektów politycznych.

Zaburzenia zbrojne na Kaukazie.

Tyflis. Republika kaukaskich górali jest terenem ciągłych walk powstańców, którzy występują z bronią w ręku przeciwko Sowietom.

Ostatnio powstańcza akcja została stłumiona na terenie Gruzji, Azerbejdżanu przy pomocy oddziałów G. P. U., które z okrutną bezwzględnością utopiły we krwi akcję powstańców.

We wsi Pchacharło oddział G. P. U. dokonał krwawej egzekucji nad 46 włościanami, przyczem został rozstrzelany również znany miejscowy działacz społeczny Tachmes-Kasanowa, liczący 80 lat; 35 rodzin z tej miejscowości zostało deportowanych na wyspy Sołowieckie.

W miejscowości Saraczło rozstrzelano Kurbana Kasan-Ogły wraz z dwoma synami, 17 zaś rodzin wywieziono na północ. W miejscowości Sarali G. P. U. rozstrzelało 4 przedstawicieli miejscowej inteligencji z Achunda Zade na czele.

W miasteczku Zamaszeli ofiarą teroru sowieckiego padli znani działacze miejscowi Isa-Ogły i Gazi Eten. Ogółem w ostatnim czasie rozstrzelano w Gruzji i Azerbejdżanie 168 osób.

Poza tem w Tyflisie dokonano masowej krwawej egzekucji na 100 zakładnikach z miasta Berczało za to, iż ruch powstańczy w tej miejscowości wybuchnął z nową siłą. Sowieckie ekspedycje karne nie mogąc ująć powstańców, ukrywających się w niedostępnych górach, rozprawiają się w okrutny sposób z krewnymi powstańców, rozstrzeliwując nawet dzieci. W mieście Kizył-Gadzi rozstrzelano 7-letniego chłopca zamiast ojca partyzanta, który zbiegł w góry.

Podczas masowych rewizyj we wsiach wojska sowieckie skonfiskowały dotychczas ponad 5000 karabinów i kilkanaście kulomiotów odebranych w swoim czasie przez powstańców kaukaskich od wojsk sowieckich. Ponieważ G. P. U. masowo deportuje na Wyspy Sołowickie całe rodziny, przeto niektóre wsie przedstawiają widok okrutnego spustoszenia.

Szczególnie ostre formy przybrał teror sowiecki w obwodzie Barczalskim, gdzie rozstrzelano ponad 200 osób, wśród których znajdują się całe rodziny. Jednocześnie wzmaga się teror przeciwsowiecki. Między innemi powstańcy gruzińscy wymordowali całą rodzinę Parmena Czanukwadze, który w roku ubiegłym zamordował w Paryżu b. ministra Grizji Ramiszwili. Terorysci podpalili dom i zwłoki zamordowanych krewnych zabójcy Ramiszwili'ego.

Pociąg z wojskiem wyleciał w powietrze.

Ryga. „Jaunakas Zinas" donosi o wielkiej eksplozji, jaka wydarzyła się w czasie manewrów wojsk sowieckich. Według tych wiadomości, pociąg, zdążający z Leningradu, wyleciał w powietrze wraz z transportem żołnierzy. Są znaczne ofiary w ludziach.

W tym samym czasie wydarzyła się podobna katastrofa pociągu osobowego, zdążającego do Karelji. Przypuszczają, iż wysadzenie obu pociągów jest dziełem zamachowców. Osoby, które przybyły z Leningradu, oznajmiają, iż panuje tam przygnębiający nastrój, wywołany temi wypadkami.

WŁ. ST. REYMONT.

Chłopi

116) (Ciąg dalszy).

— I... krzyczy, by się przed młynarzem zasłużyć — dorzucił któryś. dzają, gospodarzy juchy udają a ca-

— Przy jadle się wylegają, porałych portek nie pokażą... — mamrota, wciąż Mateusz.

— Do was pije. Antoni, do was!

— Zawrzyj pysk i weź ozór za zęby, bym ci go nie przyciął, a od gospodarzy ci wara! — wrzasnał Antek, gotowy już na wszystko.

Ale Mateusz zamilkł, ino jak ten zbój spoglądał a już cały dzień słowa nie przemówił do nikogo, ale za robotą Antkową pilnie baczył i stróżował go na każdym kroku, ino przyczepić się nie mógł, bo tamten tak robił rzetelnie, że sam młynarz, któren parę razy dziennie przychodził na robotę, to spostrzegł i przy pierwszej wypłacie tygodniowej postąpił mu na całe trzy złote.

Mateusz się wściekał potem młynarzowi do oczów skakał, ale ten rzekł:

— Dobryś mi ty, dobry mi i on, dobry mi każdy, któren rzetelnie pracuje.

— To mnie przez złość pan jemu postąpił.

— Wart jest tyle, co Bartek, a może i więcej, tom postąpił. Sprawiedliwy człowiek jestem, niech każdy o tem wie.

— A, bo cisnę wszystko do stu djabłów, i niech se pan sam staje do roboty — groził.

— A ciśnij, poszukaj bułek, kiedy ci chleb nie skamuje, idź, tartak poprowadzi Boryna i do tego za cztery złote na dzień! — powiedział młynarz śmiechem, bo ano tak z rozmysłem wszystko rychtował, by mieć taniej robotnika.

Pomiarkował się wnet Mateusz, że młynarz nie ustąpi i nie da się nastraszyć, to nie nastawał więcej, schował złość do Antka głęboko za pazuchę, że go tam żywym ogniem piekła, ale ta ludzi zrobił się jakby miększym i wyrozumialszym, spostrzegli to wlot, a Bartek splunął na to i rzekł do drugich:

— Głupi jako ten psiak, co nie mógł zgryźć buta, dostał w zęby, to się teraz do niego łasi. Myślał, że łaskę posiadł, a tak samo go przegonią, niech się tylko lepszy trafi... zawżdy tak z bogaczami bywa...

Antkowi zaś zarówno wszystko było, ani rad był z podwyżki, ani cieszyło go zbytnio, że Mateuszowi zmiękła rura, i że wieś z niego pokpiwała, o czem powiadali na robocie, tyle go to obchodziło razem, co ten łoński rok, albo i mniej. Nie dla płacy robił, to ino Hankę cieszyło, robił, bo mu się tak podobało, a gdyby zechciał brzuchem do góry wylegiwać — wylegiwałby się, choćby się tam nie wiem co stało. A że upodobał sobie w robocie, to się w niej prosto zapamiętał i chodził jak ten koń w kieracie, co i niepopędzany a w kółku biega, póki go nie zatrzymają.

I tak szedł dzień za niem, tydzień za tygodniem aż do samych Godów w ciężkiej i bezustannej pracy, aż mu zwolna przycichła dusza i jakby skrzepła na lód, że zgoła niepodobny był do tamtego. Dziwowali się temu ludzie i różnie o tem mówili. Ale to jeno było zwierzchu, dla ludzkich oczów, bo na wnątrzu całkiem było różnie — jako w tej wodzie bystrej i głębokiej, którą mróz w lody okuje i śniegi przysypią — a bełkocze ciągiem, szumi, huka, że ani człek się spodzieje, kiej pęknie powłoka i wody luną.... Tak ci było i z nim: robił, harował, pieniądze co do grosza oddawał żonie, w domu przesiadywał wieczorami, a dobry był jak nigdy, cichy, spokojny, dzieci zabawiał, pomagał w gospodarstwie, marnego słowa nie rzekł nikomu, nie wyrzekał i jakby o wszystkich krzywdach zapomniał — ale nie zwiódł tem wszystkiem Hanczynego serca, nie; juści, że radowała się tej przemianie i dziękowała za nią Bogu gorąco, a zabiegała koło niego, jak mogła, w oczy mu ciągiem patrzyła, by odgadnąć, czego potrzebuje, służką mu była najwierniejszą i najpamiętliwszą, ale i często łapała oczami jego smutne spojrzenia, często nasłuchiwała strwożona jego wzdychów cichych, często opadały jej ręce i z zamarłem sercem oglądała się dokoła, chcąc przewidzieć, skąd przyjdzie nieszczęście, bo dobrze czuła, że w nim waży się cosik strasznego, cosik, co ino przez moc zdzierża, co ino przywarło, przytaiło się, a ssie mu duszę, ssie....

On zaś ani słowa nie rzekł, źle mu jest czy dobrze, z roboty wracał prosto do domu, o świtaniu się zrywał kiedy przedzwaniali na roraty, że co dnia przechodził koło oświetlonego kościoła, co dnia zatrzymywał się wprost kruchty posłuchać gra organów, tych muzyckich głosów, tych brzmień rozdzwonionych, tych, przejmujących — co jakby z mrozów dźwięczały, jakby z tej przedświtowej szarości się rodziły, jakby z tych zórz miedzianych pobrzękiwały, z lodowych przysłon i z ziemi przemarzłej niosły się jeszcze, łamiącem marzeniem długiego snu, ciężkiego snu zimy, i co dnia przyśpieszał kroku, by go nie ujrzeli zasłuchanego, i biegł drugą stronę stawu, dłuższą, byle ino nie przechodzić koło ojcowego domu i nie spotkać nikogo.

Nikogo!

Dlatego też i w niedzielę przesiadywał kamieniem w domu, mimo próśb Hanki, by szedł z nią do kościoła. Nie i nie. Bał się spotkania z Jagną, dobrze wiedział, że nie zdzierży, nie wytrzyma!

A przytem wiedział od Bartka, z którym się niezgorzej stowarzyszył i sam czuł, że wieś wciąż się nim interesuje, że go pilnują i śledzą na każdym kroku jak złodzieja, jakby się zmówili na niego — nieraz bowiem spostrzegał przyczajone za węglami oczy, nieraz czuł, jak się oglądają za nim, jak lecą ciekawe, chwytne spojrzenia, co radeby do dna duszy sięgnąć i wypatroszyć ją z każdego zamysłu i przeirzeć nawskróś. Bolały go te oczy, bo jakby świdrem przez duszę, srodze bolały.

(Ciąg dalszy nastąpi).